

Nov 10

SKARB

W ciemną noc wrześniową, kiedy w mieście wszyscy już spali, w odludnym miejscu Dzielnicy Wyborskiej spotkało się dwóch ludzi. Jeden z nich był to ślusarz z fabryki Eriksona, stary bolszewik, drugi pracował w tej samej fabryce jako palacz. W milczeniu, nie zamieniwszy ze sobą ani słowa, poszli obok siebie wzdłuż opustoszałej ulicy.

W pewnej chwili skręcili i przeszli przez jakiś płot. Przed nimi czerniał tor kolejowy. Widać było rzadkie, nikłe światelka, gdzieś w oddali majaczył czerwony punkcik semafora, brzęczały jednostajnie i ponuro druty telegraficzne.

Gdy przeszli na drugą stronę toru, ogarnęła ich głęboka ciemność: znaleźli się w brzozowym gaju.

— Czy aby trafimy? — spytał palacz. Był to chłopak bardzo jeszcze młody, dziecko prawie. Dotknął rę-

ki towarzysza. Widocznie w ciemności czuł się nieswojo.

— Trafie z zamkniętymi oczami — odpowiedział stary z przekonaniem. — Zresztą, na wszelki wypadek wziąłem ze sobą karteczkę. Wszystko jest na niej zaznaczone.

Zatrzymał się koło pnia.

— No, Fiedia, pokaż, co potrafisz — odezwał się nagle.

Palacz przyłożył rękę do ust i gwizdnął trzy razy, naśladując głos lokomotywy.

Minęło kilka sekund. W odpowiedzi dał się słyszeć z oddali trzykrotny gwizd. Wkrótce z ciemności doszło ich skrzypienie kół i ciężki oddech koni. Tuż koło pnia wóz zatrzymał się. Wyskoczyło z niego kilku ludzi z łopatami i sznurami.

— Czy wszystko w porządku? — zapytał jeden z nich. — Skarbu jeszcze nie znaleźliście?

— Skarb! — stary uśmiechnął się w odpowiedzi. — A co, może nie skarbu? Coś jeszcze lepszego!

Rozwinął kartkę, chwilę pomedytował i już bez wahania poprowadził wszystkich wąską, ledwie widoczną ścieżką.

W pewnej chwili skierował światło kieszonkowej latarki na drzewo.

— O, jest znak! — wykrzyknął. Wszyscy dostrzegli krzyż ukośnie wycięty w korze. — Będzie stąd jeszcze dwadzieścia kroków.

— Stop! — rozkazał stary. — Tu trzeba kopać.

Wbili w ziemię łopaty. Na wszyst-



kie strony pryskały kawałki gliny. Wykopali głęboki dół.

— Nie jakoś nie widać — westchnął palacz. — Chyba nie tu, gdzie trzeba, kopimy.

W tej samej chwili usłyszeli stuknięcie i łopaty uderzyły o coś twardego.

— Jest, jest skarb! — zawołał radośnie stary.

Zaczęli wyciągać z dołu olbrzymią skrzynię. Jedna deska odstawała i przez szparę wysunęła się lufa karabinu.

— Zwawiej, towarzysze, zwawiej! — nagiął stary ślusarz. — Przed świętem musimy skończyć, a zostały nam jeszcze dwie skrzynie do odkopania.

Jedni kopali dalej, inni ciągnęli skrzynię w stronę wozu.

— Ależ ciężka! — zachwycił się palacz pomagając dźwigać skrzynię.

— Nie pójdzie burzujom na zdrowie!

Tak to w ciemną noc wrześnieją robotnicy z fabryki Eriksona odkopali broń, którą niegdyś ukryli. Zdobyli ją w lutym po obaleniu caratu.

Teraz robotnicy pod wodzą bolszewików przygotowywali się do nowej, decydującej walki. Broń była im znów potrzebna...

Na rozkaz Stalina bolszewicy organizowali zbiórki wojskowe robotników-czerwonogwardzistów. Zbiórki te odbywały się wieczorami gdzieś



na odludziu lub w głuchych zaułkach miasta. Dla dowódców Czerwonej Gwardii urządzono specjalny kurs, na którym uczono ich strzelania i taktyki wojennej.

Lecz przygotować do powstania należało nie tylko robotników, ale również żołnierzy i marynarzy.

Było rzeczą niezwykle ważną, aby od początku powstania żołnierze walczyli ramię w ramię z robotnikami, a nie przeciwko nim.

Na początku października przygotowania były niemal ukończone.

7 października 1917 roku do Piotrogradu powrócił Lenin.

Rys. H. Sołtan

L. Sawieljew
tłum. z ros. N. Kuczyńska

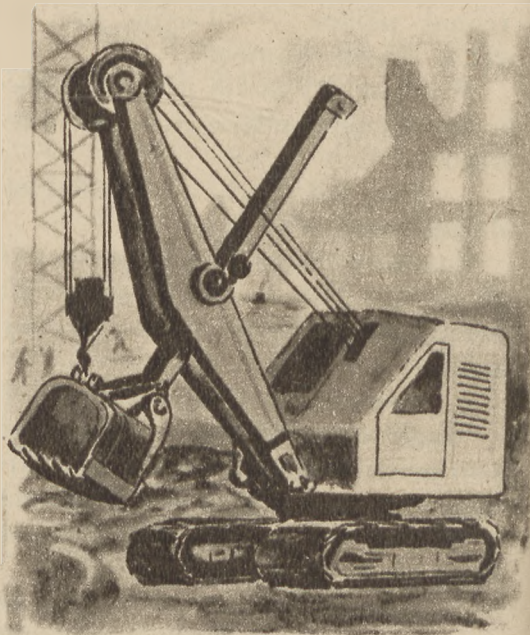
CUDOWNE RZECZY

W trzecim numerze „Płomyczka“ pisaliśmy o cudownych rzeczach, które ułatwiają nam życie w domu. Dzisiaj opowiemy wam o cudownych urządzeniach na ulicy i w fabryce.

Gdy idziesz ulicą, widzisz również rzeczy cudowne. W upalny letni dzień trzeba umyć ulicę. Ludzie wzywają na pomoc cudowną maszynę. Z boków tej maszyny-polewaczki wytryskują potężne strumienie wody, które obficie zlewają ulicę, a umieszczona pod spodem ogromna — podobna do walca — szczotka zmiata śmieci.

A ile to cudowności spotyka się dziś w odbudowującej się naszej Stolicy. Słyszałeś pewnie o MDM, to znaczy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Może nawet widziałeś na ilustracjach, jak pięknie ta

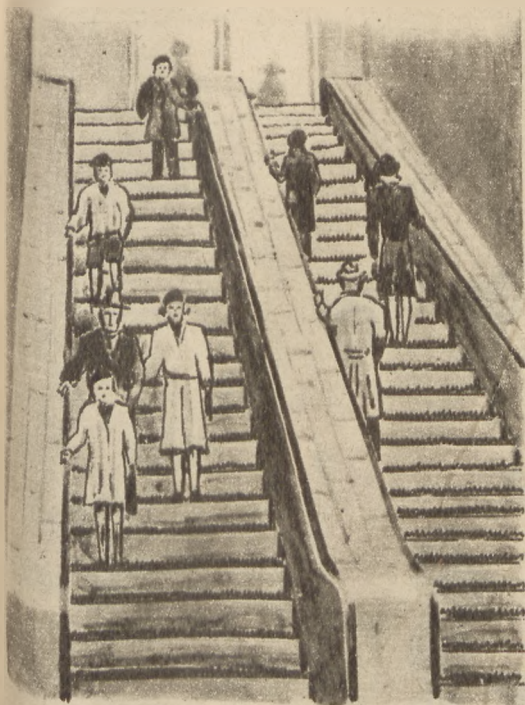
dzielnica będzie wyglądała. Dziś jednak mamy tam jeszcze wielkie sterty gruzu po rozwalonych domach. Trzeba się spieszyć, aby wykonać zamierzoną pracę na wyznaczony czas.



I tu znów człowiek wezwał do pomocy cudowną maszynę. Wielka łapa kopaczki ze zgrzytem zagłębia się w stertę gruzu, aby za chwilę dźwignąć się ku górze i nappełnić nim stojący obok samochód ciężarowy. Bez zmęczenia wykonuje pracę setki ludzi.

Na pewno każde z Was słyszało o trasie W-Z. Warszawa dumna jest ze swojej trasy. Wiele wycieczek szkolnych zwiedza ją w dni powszednie i święta. A wiecie, co ich tam bardzo cieszy i bawi?





Wielce cudowna rzecz, którą nazywamy ruchomymi schodami. Widzisz przed sobą żelazną taśmę, która gdzieś sunie. Robisz krok naprzód, już niesie cię ona ku górze — bez żadnego wysiłku z twojej strony — znalazłeś się o kilka pięter wyżej. Jeszcze chwila, nie zdążyłeś ochłonąć z wrażenia, kiedy czujesz pod nogami nieruchomy grunt.

Prawdopodobnie nie miałeś okazji być w fabryce. A trzeba ci wiedzieć, że fabryka — to królestwo cudowności.

Gdybyś był w fabryce, na pewno pokazano ci wielkie nożyce. Tną one żelazo zupełnie, jak gdyby to nie było żelazo, a zwykły papier. Zobaczyłbyś tam ścieżkę-taśmę, która unosi wszystko, cokolwiek na niej położysz.

Zobaczyłbyś również „żelazną rękę”. Ma ona palce, tak jak twoja

ręka. Palce te zaciskają się, gdy trzeba coś chwycić i przenieść na inne miejsce.

W fabryce jest i cudowny młot, który sam kuje żelazo. A kowal tylko go dogląda.

Spotkasz tam również i cudowny piec. Sam się napelnia węglem, sam otwiera i zamyka swoje drzwiczki. U góry nad nim umocowane są dwie lampki — czerwona i niebieska. Gdy tylko piec zaczyna stygnąć — zapala się, niebieska lampka. Gdy znów zbyt jest nagrzaną — zapala się czerwona. Zupełnie jak gdyby mówił: „Chłodno mi”, „gorąco mi”. Bardzo wiele jest cudowności w fabryce. Zresztą nic dziwnego, przecież w fabryce wyrabia się właśnie wszystkie cudowności. Bo przecież — i samolot, i samochód, i telefon, i buldożer, i ruchome schody, i nożyce — które tną żelazo — urodziły się w fabryce.

Mamy w kraju wiele fabryk. W Planie Sześcioletnim dzięki pomocy Związku Radzieckiego zbudujemy jeszcze więcej fabryk, aby wyprodukowały nam wiele, wiele maszyn, byśmy mogli żyć coraz lepiej i aby praca nasza była łatwiejsza.

Rys. R. Sidorowski



Prasienka

o gołąbku



I.

Biały gołąbek pokoju
do klasy naszej wleciał.
Usiadł na okienku. Błyszczą
prydełek jego biel.
Przytoczyły go dzieci:
„Siń na zawsze przy dzieciach!
Walczyć o pokój,
wspólny nasz cel.”

II.

Gołąbku!
zakątki,
ące,
nógę,
iątki,

Wołała zima: — Gołąbku!
 Chodź, polatamy po śniegu,
 zobaczysz klejnoty zimy,
 gwiazdeczki, srebrny puch.
 Mówi gołąbek: — Nie mogę,
 w klasie dwudziestu kolegów
 współzawodniczy w nauce,
 a każdy z nich to zuch.

pokoju

Wołała wiosna: — Gołąbku!
 Już słonko lśni na polanie,
 kaczeńców na łące tyle,
 że można wianki wić.
 Mówi gołąbek: — A dzieci
 przyjęły zobowiązanie,
 że starców czytać nauczą,
 ja chciałbym przy tym być.

V.

Wołało lato: — Gołąbku!
 A ten już leci okienkiem
 nad brzeg srebrnego strumyka,
 w cienisty, świeży las,
 gdzie dzieci cieszą się latem,
 śliczną śpiewają piosenkę:
 — Biały gołąbku pokoju,
 zostań na zawsze wśród nas!

I. Krzemieniecka



Osiedle Robotnicze na GROCHOWIE

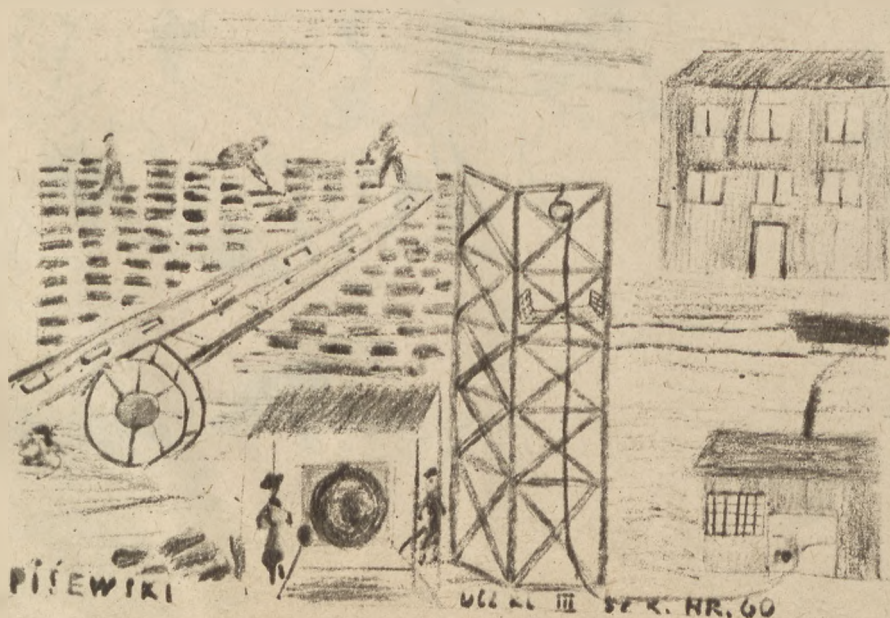
Dnia 26 września, w Miesiącu Od-budowy Warszawy, poszliśmy na bu-dowę osiedla robotniczego na Gro-chowie. Na tym osiedlu będzie wy-budowane szesnaście bloków mie-szkalnych dwu- i trzypiętrowych dla ośmiu tysięcy mieszkańców. Mie-szkania będą dwu- i trzyizbowe. Na terenie osiedla będzie przedszkole, kino, świetlica. Mieszkania przeważ-nie będą dla przodowników pracy, racjonalizatorów. Osiedle będzie wy-budowane w okresie Planu 6-letnie-go, tzn. do roku 1955. Robotnicy, którzy przyjechali z prowincji, mają swoje specjalne hotele i świetlicę ze stołówką. Maszyny, które są na osiedlu przyspieszają i ułatwiają ro-botę. Betoniarka robi szybko zapra-

wę murarską z piasku, wody, wapna i cementu. Transporter bez trudu wnosi na górę cegłę. Transformator dostarcza prądu. Dźwig i winda wciągają materiały budowlane. Wa-gonetki z ręcznie przewożą piasek i żwir. Między maszynami uwijają się robotnicy. Trójka murarzy usta-wia szybko mur. Robotnica ładuje cegły na transporter. Inni kładą bel-ki żelazobetonowe i pustaki na stro-py. Jeszcze inni pracują przy beto-niarce.

Mechanicy poruszają dźwigi. Są jeszcze tacy, którzy przesiewają żwir i pchają taczki z materiałem budowlanym. Tak szczerze i ser-decznie pracują robotnicy!

Klasa III Szkoły nr 60 w Warszawie

DNIA 26-IX-50r. OSIEDLE ROBOTNICZE NA GROCHOWIE



ZEBRA



Owa zebra na obrazku
Ma zmartwienie dziś niemałe:
Czy jest biała w czarne paski?
Czy jest czarna w paski białe?
Może z was ktoś to odgadnie,
Gdy obejrzy ją dokładnie?!

Rys. K. M. Sopoćko

K. Szpalaki i M. Zaluski

Przygotowania do ZIMY

Niedługo nadejdzie zima, czas spoczynku roślin, które już od wczesnej jesieni przygotowują się do snu zimowego. Rozkwitające na wiosnę przebiśniegi, złocie czy śnieżyczki ukryły się pod ziemią jeszcze w ciągu lata. Rozrzuciły dokoła siebie nasiona, a same, po uschnięciu listków, przetrwają do wiosny w postaci małych cebulek. Inaczej zimuje fiołek, który wypuszcza długie, podziemne rozłogi, a jeszcze inaczej zawilec czy żółty kosaciec znad wody. Te dwa ostatnie kryją pod ziemią grube, mocne łodygi zwane kłaczami. W kłaczach, w bulwach, w cebulkach składają rośliny zapasy żywności, które zużywają potem wczesną wiosną.

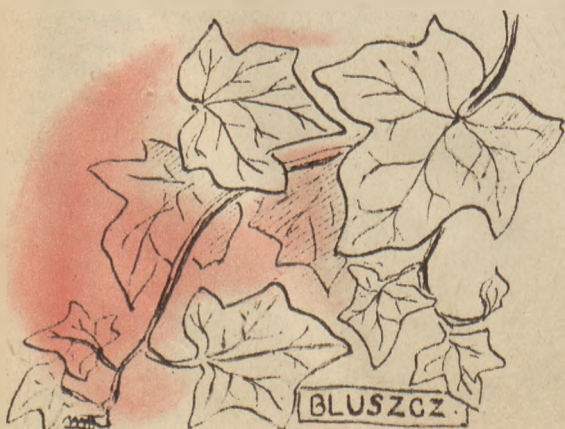
Niewiele jest roślin, które zachowują przez zimę liście. Należą do nich: barwinek, borówka, bluszcz i parę innych. Mają one liście pokryte mocnym naskórkiem, który je ochrania. Również nie tracą liści nasze zboża ozime, to jest siane w jesieni. Liście ich pozostają zielone pod śniegiem i na wiosnę pomagają

całej roślinie w dalszym jej rozwoju. Większość jednak naszych roślin zielnych ginie z powierzchni ziemi zwarzona mrozem. Pozostają jedynie ich nasiona, z których, z nadejściem ciepła, wyrosną nowe osobniki. Każda roślina troszczy się więc, żeby jej nasiona mogły się dobrze rozwijać. Jedne nasiona opatrzone są więc delikatnym puchem. Najbliższy powiew unosi je w górę i niesie nieraz daleko od rośliny macierzystej.



MNISZEK

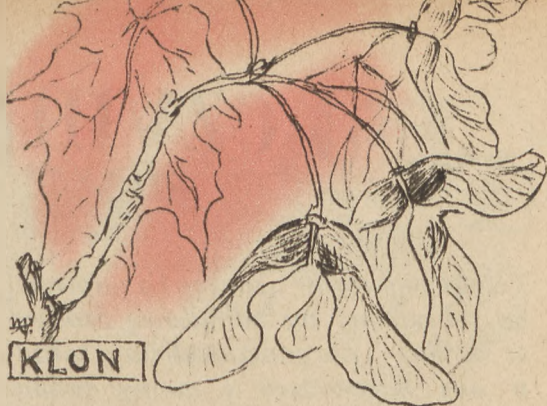
Tak rozsiewają się mniszki, osty, wierzbówki, a z drzew — topole i wierzby. Inne nasiona wymagają już mocniejszego wiatru, który by je uniósł na ich błoniastych skrzydełkach. Jeszcze inne czepiają się piór ptasich, sierści zwierząt czy ubrań przechodzących ludzi i w ten sposób wędrują w inne okolice. Tak rozsiewają się znane wszystkim „dziady“, to jest owoce lopianu, które lubimy przyczepiać do ubrań koleżanek i kolegów. Podobnie jak lopian radzą sobie kuklik, rzep i przytulia lepka.



BLUSZCZ

U innych roślin ich pękające owoce: strączki, łuszczyzny czy mieszki rozrzucają nasiona jak najdalej od siebie.

Drzewa i krzewy nie giną z nadejściem zimy. Gałęzie ich muszą przetrwać wiele nieraz lat. Któregoś roku — już w pierwszej połowie października — spadły niespodziewanie wielkie śniegi. Drzewa nie zdążyły jeszcze zrzucić z siebie zielonych i żółknących liści. Śnieg zatrzymywał się na liściach i obciążał nadmiernie gałęzie, które nie mogąc utrzymać zbyt dużego ciężaru przyginały się do ziemi i łamały. W zimie śnieg obsuwa się po nagich gałęziach i jedynie niewielka jego ilość zatrzymuje się na nich. Dlatego to drzewa na jesieni odbierają liściom soki, które krążyły w nich przez lato. Tracąc soki liście tracą zielony barwnik i zmieniają kolor na żółty, czerwony czy brązowy. W miarę ubywania soków liście schną i wreszcie odpadają. We wszystkich nadziemnych częściach drzew i krzewów przerywa się krążenie soków, przez co stają się gałęzie mniej jędrne i łatwiej uginają się pod śniegiem. Zresztą woda w gałęziach zamarzła-



KLON

by na mrozie, a pewno wiecie, że lód zajmuje więcej miejsca niż woda, z której powstał. Zamarznięta więc w gałęziach woda porozrywałaby nasczynia, którymi przez lato przepływa i niszczyłaby je. Soki i zapasy zimowe gromadzą drzewa i krzewy w korzeniach. Zużyją je, podobnie jak rośliny cebulkowe, dopiero na wiosnę, póki jeszcze nie ukażą się nowe liście.

A jak radzą sobie w zimie rośliny wodne? Trzciny, tataraki i pałki po wydaniu nasion usychają. Pozostają tylko ukryte w ziemi, na dnie wody, kłaczki, z których wyrosną znowu na wiosnę zielone liście. Kryją się też w mule, na głębiny grube kłaczki pięknych grążeli i grzybieni. Kwiaty ich po okwitnięciu pograżyły się w wodę, w której dojrzewają ich nasiona. Drobniotka, zielona rzęsa wraz z wieloma roślinami wodnymi opada na dno. Ciepłej tam niż na powierzchni wody, która, zamarzając, nie dopuszcza mrozu do głębiny.

Zima to okres wypoczynku roślin po wielomiesięcznej pracy przy rośnięciu i wydawaniu liści, kwiatów i owoców. Okryte śniegiem śpią w oczekiwaniu wiosennego słońca i ciepła, które powoła je na nowe trudy.



KOPIEN

Rys. M. Koch

H. Zdzitowiecka



DZIECI *Pisza*

..., „Plomyczku“, muszę Ci napisać, że zebraliśmy na odbudowę Stolicy zł 3200.— Zorganizowaliśmy także u nas harcerstwo i mamy ładną świetlicę, tylko nam brak odbiornika, ale będziemy go wkrótce mieli.

Koper Ryszard,
w. Podgórk, ptu Wojcieszów
pow. Złotoryja

...W zeszłym roku zasialiśmy len. Za otrzymane pieniądze kupiliśmy radio i teraz słuchamy audycji.

Krystyna Hejbowiczówna, kl. III
Lublewo, pta Kolbudy, pow. Gdańsk

...Największą radość nam sprawiło, kiedy weszliśmy w kapciach i w czarnych fartuchach do nowo-wybudowanej szkoły. Świeżo pomalowane ławki, ładne, duże okna, czyste podłogi są zachętą dla nas do dalszej nauki.

Mamy na razie wybudowany jeden blok, a jeszcze będą dobudowane dwa bloki. Robota już zaczęta. Będzie również i świetlica. Cieszymy się bardzo, że nas to szczęście spotkało.

Mamy nadzieję, że nie tylko dzieci Szkoły Podstawowej w Pyrach mają takie wygodne pomieszczenie do nauki, bo jak słyszałam, w Planie 6-letnim będzie wybudowanych dużo takich szkół, jak nasza.

Alfreda Wernerówna, ucz. kl. III
Szkoły Podstawowej w Pyrach

...W naszej klasie dziewczynki współzawodniczą z chłopcami. Chcemy, żeby na koniec roku wszyscy przeszli do klasy czwartej. W naszej szkole przez dwa tygodnie były panie dentystki. Leczyły wszystkim dzieciom zęby. Za leczenie nic nie płaciliśmy, zapłaciło za nas nasze Państwo Ludowe. Dziś te panie odjechały. Pożegnaliśmy je kwiatami.

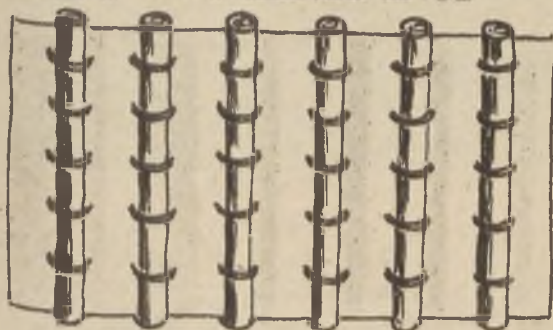
Klasa III w Wrąbczynkowskich
Holendrach, pow. Września,
pta Zagórów

...Praca górnika jest trudna i męcząca. Górnik musi ciężko pracować, żeby każdy człowiek miał w mieszkaniu ciepło i wygodnie. Bez węgla, którego by górnik nie wydobł, to byśmy nie mieli elektrowni, dużych pieców. A teraz mamy elektrownie, gazownie, duże piece, centralne ogrzewanie i inne zakłady przemysłowe.

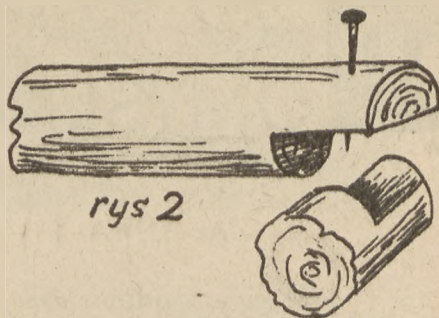
Krawczyk Genowefa, klasa IVa,
Dąbrowa Górnicza

W Polsce Ludowej praca górnika staje się coraz łatwiejsza, bo wprowadza się maszyny. Obecnie otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego kombajny węglowe, które znacznie ułatwiają pracę górnika, zwiększając przy tym znacznie ilość wydobywanego węgla.

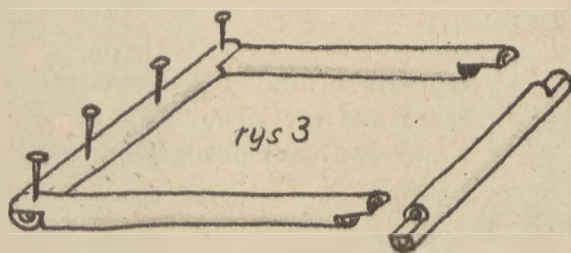
W Planie 6-letnim jest przewidziane zwiększenie produkcji węgla. W roku 1955 r. produkcja ma dojść do 100 milionów ton, podczas gdy przed wojną najwyższe wydobywanie wynosiło 46 mil. ton.



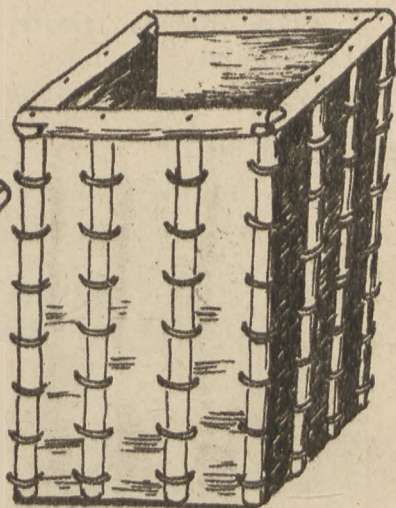
rys 1



rys 2



rys 3



KOSZ DO ŚMIECI

Podoba wam się ten kosz do śmieci? Na pewno tak. Jest on nie tylko ładny, ale i pożyteczny. Przy tym możesz go łatwo zrobić sam. Do płótna przyszyj kilka patyczków, jak to widzisz na rys. 1. Brzeg kosza zrób z patyków (rysunek 2) sklejonych i zbitych gwoździami, jak to widzisz na rys. 3. Dno kosza możesz zrobić z kawałka klejlonki

(dykty) i również przybić go gwoździami w miejscach, gdzie dno styka się z patykami.

I oto koszyk gotowy!

A może zrobicie taki koszyk dla swojej klasy?

J. G. T.

WARUNKI PRENUMERATY



Prenumerata: u listonosza lub na poczcie miesięcznie 40 zł, kwartalnie 120 zł.

Prenumeratę należy wpłacać przed 20 każdego miesiąca na miesiąc (kwartał) następny na konto P.P.K. „RUCH”. P.K.O. V-6711 „Płomyczek”.

Pojedynczy egzemplarz kupowany u sprzedawcy kosztuje 15 zł. --- Wszelką korespondencję w sprawie prenumeraty należy kierować pod adresem: P. P. K. „Ruch”, Dział Prenumeraty Pocztovej. Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, UL. SMULIKOWSKIEGO 4

Redaktor: STANISŁAW ALEKSANDRZAK. Kierownik artystyczny: K. M. SOPOCKO

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”.

Nadstawianych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Wielkopolskie Zakłady Graficzne w Poznaniu, Zakład Główny — K-1-26009 — 3015/VIII/50



P ??? CHWILĘ OMYŚL ???

ZAGADKA 1

Może mi odpowiesz,
nim pięć minut minie:
które drzewa iglaste
tracą igły w zimie?

ZAGADKA 2

A teraz powiedzcie:
zauważyliście,
które drzewa w zimie
zachowują liście?

ZADANIE

Dwaj lotnicy wylecieli z Warszawy do dwóch różnych miejscowości.

Który z nich doleciał na miejsce prędszej, jeżeli pierw-

szy lotnik miał dwa razy dłuższą trasę niż drugi, ale za to leciał dwa razy prędszej od tamtego?

REBUS



Nasze Radio

Plan audycji dla klas III i IV w poniedziałki, czwartki, soboty: godz. 10.55 i 13.55.

- 2. 11. -- Gorący kamień.
- 4. 11. -- Do wsi przyjechał niebieski samochód.
- 6. 11. -- Uczmy się śpiewać.
- 9. 11. -- Audycja geogr.-przyrodnicza.
- 11. 11. -- Audycja słowno-muzyczna.

- 13. 11. -- Jak żołnierz radziecki przygotował Janka do egzaminu.
- 16. 11. -- O rozwoju przemysłu w Planie 6-letnim.
- 18. 11. -- Dzieci piszą.
- 20. 11. -- Uczmy się śpiewać.
- 23. 11. -- Wasia Trubaczow.
- 25. 11. -- Kto rozpozna, a kto zgadnie?
- 27. 11. -- Żołnierski nożyk.
- 30. 11. -- Co czytać?